

Potrzeba Kościoła komunii

W swoim pierwszym liście do Koryntian Paweł przedstawia nam wspaniałą wizję Kościoła. Kościół to nie budynek ani instytucja. Kościół to wspólnota wiernych, której zadaniem jest ewangelizacja świata. Budynek kościoła natomiast jest miejscem modlitewnego spotkania z Jezusem w Eucharystii.

Paweł obrazowo przedstawia wspólnotę Kościoła jako mistyczne ciało Chrystusa, w które my wszyscy przez chrzest zostaliśmy włączeni jako jego integralne członki. Tak jak są połączone wszystkie części naszego ciała, tak i my powinniśmy być ściśle złączeni między sobą we wspólnocie Kościoła. Ciało jest zdrowe wtedy, kiedy łączy wszystkie narządy dobrze krąży krew, która doprowadza tlen, odżywia oraz odprowadza zanieczyszczenia. Podobnie Kościół jest zdrowy wtedy, kiedy łączy jego członkami krąży wzajemna miłość. Miłość wzajemna jest prawdziwą krwią Kościoła. Kiedy w Kościele krąży ta krew, wtedy staje się on Kościołem Komunii. Jest to Kościół, którego pragniemy na trzecie tysiąclecie i jaki sobie wyobrażał wiaty Jan Paweł II. Jest to zdrowy Kościół, który jest w stanie spełnić swoje zadanie ewangelizacji współczesnego świata. Ta wizja Kościoła jest trochę inna niż ta, do której jesteśmy przyzwyczajeni.

W ciągu ponad dwóch tysięcy lat przyzwyczailiśmy się do myślenia, że Kościół to biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice, wszyscy ci, którzy noszą jakiś habit i mają jakąś funkcję w strukturach Kościoła. To tak jakby wiatcy w Kościele byli tylko po to, by chodzić na nabożeństwa, modlić się i dawać na tacę. Musimy zmienić nasz mentalność. Kościół składa się zarówno z duchowieństwa jak i ze wieckich, jedni są tak samo ważni, jak drudzy. Przez chrzest wszyscy jesteśmy, bowiem członkami Chrystusa. Kiedy ma wartość samego Chrystusa, najwyższą i taką samą jak drugi. Równocześnie jesteśmy odrębni, ponieważ mamy różne zdolności, zadania i różne powołania, które wszystkie powinny być cennie, respektowane i dobrze realizowane.

Duchowieństwo jest niezastępowane w swoich zadaniach kapłańskich – bez duchowieństwa nie byłoby sakramentów. Jest również niezastępowane w swoim zadaniu prorockim głoszenia Słowa Bożego i nauczania doktrynalnego oraz w zadaniu królewskim prowadzenia ludu Bożego. Wiatcy natomiast są niezastępowani w działaniu pośród świata i tego powinni być szczególnie świadomi. Kto może ewangelizować świat polityki i ekonomii, służby zdrowia i sportu, oświaty i mediów oraz wszystkie inne struktury życia społecznego, jeżeli nie wiatcy, którzy tam żyją i pracują? Kto ma ewangelizować rodzinę, która jest podstawową komórką Kościoła i społeczeństwa, jeżeli nie wiatcy? Kapłani przecie rodziny nie są?

Kościół może spełnić swoje zadanie tylko wtedy, jeżeli jest komunią, jeżeli jego członkowie, czy to duchowni czy wiatcy, współpracują, dobrze wykonują swoje zadania, w duchu wzajemnego szacunku, w duchu miłości wzajemnej. W Kościele komunii kiedy powinien być świadomy własnej roli i odpowiedzialności za Kościół, niezależnie od tego czy jest kapłanem, czy pracuje w biurze lub na roli, czy sprzedaje artykuły spożywcze, czy opiekuje się domem lub chodzi do szkoły. Duchowni powinni zapewnić wieckim tak bardzo potrzebną duchową formację, a wiatcy powinni być ramionami Chrystusa, który przez nich pragnie

dotrze? do każdego człowieka, te? do tych, którzy do Kościoła nie chodzą. Ewangelizacja świata, do której Kościół jest powołany, realizuje się - w miarę jak staramy się kochać Boga, bliźnich i siebie nawzajem, tworząc Kościół komunii - w miejscu gdzie żyjemy i działamy.

W obecnej sytuacji w Polsce potrzebny jest wielki wzrost Kościoła komunii, bo jak widać na co dzień, bardzo brakuje nam miłości wzajemnej. Również praktykujący katolicy, kiedy różni? się wyborem opcji politycznych, potrafi? się wzajemnie nienawidzić i tworzy? zatrutą atmosferę społeczną.

Wszyscy powinniśmy pamiętać, że „kto nie miłuje brata swojego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”. (J 4,20). Aby być chrześcijaninem nie wystarczy chodzić do Kościoła i modlić się. Trzeba jeszcze miłować ludzi, ale nie tylko niektórych, lecz wszystkich. Owocem miłości są dary Ducha Świętego. Dwa z nich są nam dzisiaj szczególnie potrzebne: dar mędrości i dar rozeznawania duchów. Dar mędrości i dar rozeznawania duchów jako antidotum na tak zwaną mowę nienawiści, gdzie nie ma ani śladu mędrości. Dar rozeznawania duchów, który pozwala nam odróżniać dobro od zła, a również dostrzegać proporcje, gdzie tego dobra jest więcej lub mniej, nie wrzucając wszystkiego i wszystkich do jednego worka.

Prośmy Boga, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych, o łaskę jedności w narodzie i dajmy swój wkład, ale niezbędną wkład do wzrostu tej jedności, miłując wszystkich i siebie nawzajem tam, gdzie jesteście, budując Kościół Komunii. Niech Maryja, Królowa Polski nam w tym pomaga.

Ks. Roberto